

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 4,95 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 10 gr, na stronie 3-lamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemście.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VIII.

Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 18 sierpnia 1928.

Nr. 96

Przebieg i przemówienia wielkiego zjazdu legionistów w Wilnie w dniu 12 sierpnia.

Dzień 12 sierpnia oczekiwany był z pewnym napięciem i niepokojem. Z okazji VII. Zjazdu legionistów w Wilnie w dniu 12 sierpnia spodziewano się lub obawiano się wielkich rzeczy. Miał bowiem przemawiać marsz. Piłsudski. Przepowiadano wygłoszenie ze strony marszałka wielkiej mowy politycznej, dotyczącej albo zmiany Konstytucji, albo stosunku do Litwy. Inni natomiast już przewidywali widmo wojny z Litwą, którą dzień ten miał zapoczątkować. Tymczasem dzień 12 sierpnia minął bez żadnych sensacyj politycznych i bez żadnych doniosłych wydarzeń. Przybyli naprawdę do Wilna tysiączne rzesze byłych legionistów, przybyli też bądź to pociągami, bądź samochodami liczni pp. ministrowie jak: zastępujący p. premiera minister Moraczewski, ministrowie Kwiatkowski, Kühn, Świtalski, Staniewicz, Meyszczowicz i Miedziński, oraz inspektor armji gen. Sosnkowski, gen. Zegligowski, sporo wojewodów i innych wybitnych osobistości, a ponadto przybyło blisko 100 korespondentów pism zagranicznych, m. in. z Anglii, Francji, Ameryki i z Litwy, szereg naczelnych redaktorów pism stołecznych i prowincjonalnych, oraz korespondenci redaktorów pism ze wszystkich województw Rzeczypospolitej.

Mimo jednak tak wielkiego dorocznego zjazdu i mimo nadania temuż zjazdowi już naprzód jakiegoś niezwykłego znaczenia, był on w rzeczywistości niczem innym, jak wewnętrznym świętem, uroczystością, że tak powiemy, familijną tych, którzy walczyli w szeregach legionów.

Święto legionowe stało się prócz tego manifestacją hołdu dla twórcy legionów marsz. Piłsudskiego i równocześnie podkreśleniem nierozdzielności związku ziemi wileńskiej z macierzą.

Z przemówień, wygłoszonych na akademii na szczególną uwagę zasługują przemówienie gen. Rydza-Śmigłego i marsz. Piłsudskiego.

Przemówienie gen. Rydza-Śmigłego.

Uwaga całej Polski — mówił gen. Rydza-Śmigły — zwrócona jest dziś na to miasto kresowe i to nietylko z powodu naszego zjazdu. Dziś mają paść tutaj słowa, które mają swoją szczególną wartość, swój szczególny ciężar gatunkowy. Mają paść słowa, których Polska nauczyła się słuchać jako wyraz tego, co najlepsze jest w Polsce. Podążycie dziś do Wilna tłumnie z całej Polski, by nasłyszcie słowa wodza, by stanąć w szeregu i wystąpić znów w tej kolumnie, w której pod jego dowództwem przemaszerowaliście w nikłych drużynach i związkach strzeleckich i weszliscie do historii polskiej. Nasz marsz jeszcze się nie skończył, przed kolumną maszeruje nasz Wódz, patrząc w historyczną przyszłość Polski. Maszeruje niestudzenie wciąż naprzód i naprzód.

Czy wystąpi kto z nas z kolumny, czy komu z nas brak sił, czy zechce kto być maruderem?

Przemówienie (w skróceniu) min. Piłsudskiego w Wilnie.

„Szanowne Panie i Kochani Koledzy!

Gdy w Wilnie mam mówić, nie chcę w swej mowie ni zgrzytów, ni goryczy. Małym chłopcem biegałem tu po ulicach. Do szkoły tu chodziłem i do miasta. Uczylem się przywiązywać, jak uczyłem się myśleć i uczyłem się kochać. Gdy więc w Wilnie mówię, nie szukam goryczy, nie wołam zgrzytów. Gdy nad tematem mowy swej namyślałem się, szukałem zwykłych, najzwyklejszych tematów; znalazłem jeden, być może nieudolny, lecz o nim mówić będę; będę mówił o lingwistyce — do klasycznej szkoły tu chodziłem, w lingwistyce nigdy nie był mocny, przeciwnie dość wielki wstręt do języków odczuwałem, lecz w przebiegu mego żywota siedziałem w tylu więzieniach i tyle lat życia swego w samotności spędziłem, żeśm csał pociąg do zastanawiania się nad słowami i nad pojęciami, które te słowa oznaczają.

Będę mówił o jednym słowie tak, jak nieraz w samotności nad tem słowem myślałem. Słowo to w języku polskim brzmi „miły”. — Słowo, które się na inne języki ledwo daje tłumaczyć. Gdy szukałem w innych językach odpowiednika, nigdzie go nie znalazłem. Słowo „miły” synonimowo nie da się oznaczyć. Jeżeli słowo przybliżone, jakim jest „piękny”, nawet „ładny”, — weźmiemy, to „miły” niekiedy jest przeciwnostawne do tego, co piękne, do tego, co ładne. Mówimy: „miły wyraz twarzy”, „miły uśmiech”, „miłe przeżycia”. A pojęcie piękna w tem nie istnieje. Miła rzecz jest piękna. Inna myśl przyciąga. „Miły”, gdy dobrze pomyśleć, jest miłym i basta. Nie znajdujemy żadnego odpowiednika, któryby temu słowu odpowiadał, lub go jako tako tłumaczył. Jest w tem czar i urok. Urok i czar, który jest silniejszy nad moce i piękniejszy nad piękno, który daje chwilę przyciągającą i duszę, skuwającą ku sobie, tak, że niebo wprowadza na ziemi. I gdy myśleć znowu o pojęciu „miły”, sądzę, że najłatwiej to sobie wytłumaczyć, gdy miłe przeżycia ku sobie przywołam, gdy zacząć tłumaczyć słowo „miłe” tem, co dla ludzi wszystkich jest miłe, co mówi o miłem. I pierwszą rzeczą, którą wezmę, są prawa matczyne. Ileż to dzieci próbowałem przekonać, że matka ich jest brzydka. Pomimo, że nieładna była, każde dziecko zaciebie się broniło. Nie spotkałem dziecka, któreby mogło stwierdzić, że matka jest brzydka, i gdy nie mogło słowa „piękna” wykrzusić, od razu zgadzało się ze mną, że matka jest miła. Matczyne łono, matczyne pieściwo pieściwo, pieściwo dziecka, które serce matki wykruwa i z siebie wyrzuca, gdy dziecko w twódcze się budzi, pierwsze spojrzenie widzi nad sobą matki schylonej, by pieściwo gładzić dziecko, by je uspokoić. Gdy dziecko silniej zasłocha, matka dziecko zawle, by je uspokoić, ku sobie przywiązać i szloch w piersi zdusić. I ileż wspomnień.

Gdy mówię o matkach, ileż miłych wspomnień i miłych przeżyć ciągnie się ku temu, co matczyne i miłe. Przejedź do długiego przeżycia, tak częstego u nas, co dziećmi jesteśmy. Każdy z nas przeżywał okresy, gdy był złamany, gdy pierś ciężko oddychała, a poranek, gdy budził człowieka, budził go z uczucia ciężaru. Każdy to przeżywał, a gdy w ciężkiej prawdzie życia i gdy w ciężkich prawdach przeżycia pieściwo zgryzta dusi, gdy oddech powraca do piersi i zmarszczki na czole wyglądają, gdy pomoc człowiek znajduje, by nie być szmatką zmarła, niezdatną do życia, to wtedy te przeżycia są miłe, zostają w pamięci, nie znikają. Jeszcze jedna, może najbardziej jaskrawa prawda miłego. Jest nią dziecko. Nad głową stoisz czas, rad duszą świeżycy bat i człowiek się z sobą mocować musi, aby wytrzymać, i wtedy — ramie małego dziecka — dziecka, prawda bezsilnego, co myśleć nie umie, lecz czarownie się umiecha, dłońmi pieści tak, jak jedwab, zmarszczki wyglądają i troski zwalczają każe. Bezsilność dziecka jest jego potęgą. Niewprawy język, niewprawy członki ciała, ruszając się niezgrabnie, nosek jak kartofel, czło łysawe, ani to piękno, ani to siła. Patrzcie, dziecko słabe, ledwo słowo wymówi, a w domu to słabe słowo, jak silnie języka słowa, powtarzają. Język dziecka staje się językiem dorosłych. Nowe słowa dziecko tworzy, które zostają u ludzi w pamięci wieki całe. Bezsilność, połączone z siłą, brzydota z pięknem, to jest miłe, to czar — to urok, co serca zniewała, co przykuwa do siebie i mocno ku sobie pociąga. Jeżeli nie wszyscy panowie tak z dziećmi obcuje, jak ja, to jednak dobra połowa ludzkości, matki z dziećmi mające do czynienia, mają te przeżycia, tak silne i tak niezłomne, że nicsa swe przeżycia z dziećmi aż do grobu.

Gdy myślał, Panowie, o słowie „miłe” i o wszystkich przeczcuciach, które czarem, urokiem ku sobie skłaniają, zawsze przypuszczał, że człowiek, gdy do grobu idzie, poduszkuje wspomnień ze wszystkich swoich miłych przeżyć uplat, tak, by to, co miłe, szep-

tało strudzonej głowie o tem, co miłe pnia i we wszystkim znajdziemy jedną wielką prawdę. Siłę pieściwo, co pieściwo dzieła tworzy, co pieściwo dziełami zmarszczki wyglądają, młodocia nową daje i daje przeżycia tak silne i trwałe, że wszystkie inne zgladza, a z „miłymi” idzie człowiek do grobu.

Moi panowie. Gdyśmy szli na pole, gdy byliśmy garstką, różniliśmy się od wszystkich żołnierzy dokoła. I niczem innym myśmy się nie różnili, jak że pierś bitnie czuła i śpiewała hucznie pieśń odrodzonej naszej Ziemi. I gdy teraz, po tylu latach się spotykacie, tę pieśń odrodzenia, którą ongiś śpiewała pierś, dotąd ją czujecie. Bo odrodzenie i wiosna to jedno.

A gdy wiosna na ziemię idzie, to suche badyle się zielenią, suche wierzby kwitną, i zwierzę każde i człowiek każdy pierś ma rozszerzoną. Czy tryle słowicze, czy ryki tygrysów po ziemi idą z potęgi wiosny. Gdy idzie odrodzenie, to wszystkie fibry duszy, wszystkie fibry ciała inaczej biją, inaczej śpiewają.

I gdyśmy ongiś po naszej Ziemi szli w bój, gdy smutek i boje na ziemi naszej panowały, to myśmy szli do boju jak do tańca. Jak do tańca na równych posadzkach. Myśmy szli po drodze, do pewności odrodzenia. W odrodzenie wierząc i o odrodzeniu myśląc Większość z was — panowie — młodzi wówczas byli, nie mieliście tuszczu na różnych częściach ciała, nie mieliście siwizny na skroniach i młodocia duszą szliście naprzód.

Gdy w Wilnie mówię, zgrzytów nie wołam, goryczy nie proszę, i do pamięci wołam te moje z wami przeżycia, z których wiązarkę całą mam w pamięci. I nie badam, lecz poprostu wspomnam to, co mi miłe, wspomnam to, co było mi pieściwo.

Wśród kilku wiosen, któreśmy razem przeżyli, pamiętam jedną, co bojami słynnym i rad Kećcióchnówką była zakńczona. Szła wiosna. Wiosna polska. Stałem wtedy na kwaterze w zbudowanym i postawionym dla mnie szałasie. Szałas był duży. Szałasem go nazwę, gdyż dach miał papierami, tekturą, słomą pokryty i cały domek z desek się składał. Dla elegancji wpisawno nawet szyby i tych s. yb w moim pokoju było kilka. Otwarte wszystkie okna i przez okna wiosna się wdierała. Wiosna pleska, jakiś inna od innych wiosen na świecie. Upojona silnym zapachem sosen, upojona zapachem bagien. Bagna pleskie, bagna siwym mchem pokryte, kwitły i jaśniały wiosną. Upojony las poważnie szumiał, dając żywiczne ciepło i żywiczną gorycz. Gdzieś kaczurki tęsknie nawoływały kaczki, gdzieś na reducie Piłsudskiego strzaly trzymały zrywającą się wiosną i wiosna głuzyła te strzaly. A było w nich coś znieważającego mnie śmiercią groząca. Wiosna szła na mnie, jak na ludzi idzie. Wspomniłem wszystkie wiosny, które przeżywałem, jedną za drugą. Wiosna w nerwy mi wchodziła. Maj uroczy, z całym nowym ciepłem i nowym życiem w przyrodę wchodzącem. Gdzieś przez okna wdierał się pogwar daleki, wesole okrzyki mojego sztabu, który pod wieczór zbierał się do anegdot. Byłem sam w pokoju i zycząjem swoim namiętnie po pokoju chodziłem. Mierzyłem nimi swoją małą chatkę. Raz po raz, chwila za chwila, minuta za minutą, godzina za godziną. Pierś chciała głęboko odetchnąć, głęboko odetchnąć w przestrzeń, głębiej odczuwać wiosnę życia. Wyszedłem. Księżyc srebrzysty kładł swe cienie wesole i smutne w lesie. Nagle szloch człowieka usłyszałem. Zwróciłem oczy w tamtą stronę. Księżyc rzucił blaski na karabin mej warty, warty dowódcy, co na straży swego odcinka stała. Spojrzałem. Szary żołnierz, skulony na płocie, płakał. Wstyd mi się zrobiło. Podszedłem ku niemu zobaczyć i spytać, czemu płacze. Może mu pomóc potrafię. Małe chłopię, epasie pierś na płocie, ręka spoczywała na karabinie i szloch. Podniosłem gwałtem jego twarz i ujrzałem twarz małego chłopca, dziecinna. Stał na warcie i płakał jak dziecko. Łzy mu z oczu się lały, tak jak u dziecka. Twarz młodociana i karabin przy nim.

Pierś rozrywał mu szloch, tak jak rozrywa szloch pierś mężczyzny. Poglądziłem go po twarzy i spytałem: Chłopcze, co ci jest. Myślałem: może mu z rodziny kto umarł, może biedak płacze po objęciach zdradliwej kochanki. Może urlopu ci trzeba, dam ci urlop. Przyłgął ustami do mej ręki i szlochał jeszcze silniej. Uspokajałem go jak mogłem.

Komendantcie — ryczał chłopiec. Ja nie mogę już patrzeć, jak komendant się męczy, a ja pomóc komendantowi w niczem nie mogę. I zaczął mówić takie brednie, niesłychane jakieś rzeczy, jakby się zakradł do komendanta, jakby chciał mu całą czekoladę rzucić pod nogi, bo komendant tak ją lubi. To biedne dziecko — żołnierz. Nie umiałem go nawet pocieszyć. Cóż zrobić z takim malcem, który płacze, na warcie stojąc, na karabinie się opierając i płacze nad męką komendanta, chcąc mu coś z siebie ofiarować, coś dać poprostu człowiekowi, co się za niego męczy. Chłopak ma nieznaną twarz, niewidzianą, jak chłopak mały, stał zawsze w tylnych szeregach. Dragali zawsze naprzód stawali. Prosił wodza, płacząc nad jego męką.

Biegę do innego wspomnienia. Pamiętam dzień moich imienia we Lwowie. W r. 1916, po ciężkiej chorobie, której na Polesiu się nabawiłem, w teatrze szła wielka zabawa, jak zwykle „Halke” śpiewano, bito mi brawa, krzycząc, niech żyje Piłsudski.

Niechno Panowie pozwolą, ostatni miły fakt, jeden z najmilszych, który przypominę. Głym siedział w Magdeburgu, istotnie stał nad głową kat. Nie byłem nigdy pewny życia. Był to grób zamknięty. Izolowany byłem bardzo od świata i wtedy właśnie myślałem o miłem, co jak poduszka do trumny z człowiekiem idzie. Jednym z najmilszych wspomnień jakie mam i jakie przeżyłem jest Wilno, jest miasto moje rodzinne. I nieraz tam w Magdeburgu o Wilnie myślałem, do Wilna tęskniłem.

Miłe miasto. Rzędem biegną mury, pagórki, otoczone zielenią. Mury te tęsknią, na pagórki spoglądają. Miłe miasto. Ku niebu przez mgłę oparów bliższą do góry wieżycę, wieżyczki, na których, gdy dzwony zadzwonią, niewiadomo, czy się skarżą, czy o łaskę proszą, czy tęskny tylko do nieba głos wznoszą. Miłe miasto. Miłe mury, co mnie dzieckiem niegdyś pieściły, co kochać wielkość prawdy uczyły. Miłe miasto, z tyłu, z tyłu przeżyciami, miasto symbol naszej wielkiej kultury i państwowej ongiś potęgi, dynastji Jagiellońskiej, co nad wieżyczkami Krakowa i wieżami Wilna potężnie niegdyś panowała. Wilno Stefana Batoryego, co uniwersytet założył i mieczem nowe granice wybrał. Wielcy poeci i wieszczowie, co naród pieścili słowami i w czar zakuwanych słowami życie narodowi dali. Nie gdzieindziej, jak tu, w tej samej szkole, gdzie ja biegałem, w tych murach, pięknie wolających do Boga uczyli się, jak ja, kiedyś, w przekleńtej rosyjskiej szkole. Wszystko piękno mej duszy przez Wilno pieszczono. Tu pierwsze słowa miłości, tu pierwsze słowa mądrości, tu wszystko czem dziecko i młodzieniec żył w pieszczocie z murami i w pieszczocie z pagórkami. Jedno z najpiękniejszych miast w świecie. I biegły ku Wilnu pieszczotą myśli, tworząc same dla siebie pieściwe pieszczoty. Jedną z moich książek tam właśnie powstała, w murach Magdeburga. Czar zakuty we wspomnieniach z roku odrodzenia wszedł tam niegdyś. Wszystko to razem składało się na marzenia człowieka, co nie wie, czy jutro do grobu się nie położą. Minęło lat parę i byłem znova z wami i gdym marzył i myślał o Wilnie w warszawskim Belwederze zamknięty, myślałem także o was. I gdym w bój zawałał, aby Wilno zdobyć, was do siebie powołałem. Marzyłem, sądziłem, że serca zbratane, dadzą mi to, o czem dusza marzyła. Wilno musi być moje, (długotrwałe oklaski). I jak wyście mi na to odpowiedzieli! Żywo pamiętam tę chwilę. W Wilnie w owym czasie, gdy Polska ledwie żyć poczynała, gdy ze wszystkich stron żądano naszej ziemi, dłońe ku niej wyciągając, gdy bitwy na wszystkich ścianach Rzeczypospolitej i wojny trwały, gdy inne państwa już były spokojne, gdy działa u nas grzmiały, gdy tamte spokoju już doznały, Wilno dalekie było od myśli i Wilno dalekie było od zakłopotania serc wszystkich. Wyście stanowili najprzedniejszego żołnierza, żołnierza, który mnie nigdy w wojnie nie zawiódł, który dał mi wszystko, co żołnierz wodzowi dać musi. Was powołałem. Szła wielkanocna pora, gdy batalion za batalionem, szwadron za szwadronem do Wilna poszły. I szła pogawarka wśród wiary:

Komendant nasz Wilno kocha. Na Wielkanoc Wilno w prezencie mu damy. Prezent wspaniały i gdy myślę, że nie sądząc nawet o ważności Wilna dla nas, jako prezent, jako pieszczota dla serca komendanta, wieleście mi dali i gdy pomyślę, że jestem gdzieś na Rosji w wrót cmentarza, mogiłka za mogiłką leży, jedna przy drugiej, jak żołnierz w szeregach, ci co życie dali, aby komendantowi serce pieścić, to mówię, że miłem to być musi i gdy serce swe grobem poję, serce swe tam na Rosji kładę, aby wódz spoczął z żołnierzami, co mogli tak pieścić dumnego wodza, co mogli tak życie dawać jedynie dla prezentu. I miłe to musi być wrznięcie przeżyć życiowych w legionach, miłe wrznięcie i teraz, gdy z wami się żegnam, gdy kończę i kończę w Wilnie.

Życzę wam, abyście dzień dzisiejszy, dzień naszego święta spędzili istotnie tak, jak było to niegdyś, abyście miastu spokój zakłócili, aby miasto zdradzało w waszych objęciach, tak jak drżało, ongiś gdyście tu marszem wchodziłi.

Rezolucja Zjazdu Legionistów.

Wilno, 13. 8. Wczoraj w czasie uroczystości wileńskich, po mowie gen. Rydza Śmigłego, Zjazd Le-

gjonistów na wniosek p. Kmieńskiego powziął uchwałę, zwracającą się z wyrazami hołdu do Prezydenta Rzeczypospolitej, ślubując, iż w żarliwej trosce o niewzruszone fundamenty Rzeczypospolitej, Legioniści dołożą starań, aby pod przewodnictwem p. Prezydenta nastąpiła taka zmiana ustroju, która państwu dałaby spżżową moc, a wiekopomne dzieło Marszałka Piłsudskiego utrwaliła po wszystkie czasy.

Charakterystyczne momenty zjazdu.

Warszawa, 13. 8. Z wczorajszego zjazdu Legionistów w Wilnie należy podkreślić kilka charakterystycznych momentów. Przed odczytem Piłsudskiego, gdy uczestnicy zjazdu w gmachu Reduty witali kolejno oklaskami przychodzących generałów, wystąpił min. Miedziński i wygłosił przemówienie na cześć gen. Sosnkowskiego i Belliny-Prażmowskiego. Obu przyjęto burzliwymi oklaskami.

Generał Rydz-Śmigły nie usiadł wśród generałów, lecz na 1-szem piętrze pomiędzy oficerami i podoficerami legionowymi. Potem gdy Piłsudski opuścił Redutę, legioniści zęgnali go śpiewem „My pierwsza brygada”.

Gdy wychodził gen. Rydz-Śmigły legioniści wzięli go na ramiona i zaniesli do samochodu.

Marsz. Piłsudski wyjeżdża do Rumunii.

Warszawa, 13. 8. Marsz. Piłsudski powrócił z Wilna do Warszawy.

Po załatwieniu szeregu spraw natury państwowej w stolicy, Marszałek zamierza udać się na dłuższy urlop wypoczynkowy, który spędzi prawdopodobnie w Rumunii, jak to już było poprzednio ustalone.

Pobył p. Marszałka za granicą potrwałby kilka tygodni.

Z pobytu J. E. Ks. Biskupa D-ra Okoniewskiego w Nowemmieście

Z wieży prastarej świątyni zagrały dzwony, a zagrały tak potężnie i tak uroczyście, jak grają tylko podczas wielkich świąt. Granic ich splotyło w rozfalowane szczęściem powietrze i w rozedrgane radością serca. Tłum ludzi zapełniał całą ulicę Kościelną i stał nieruchomy prawie, w niemem oczekiwaniu wielkiej chwili. Nagle zawarzał motor samochodu, zatrzępotały radośnie chorągwie na wieży i domach... W tej samej chwili rozległy się gromkie, z najgłębszych serca toni dobywające się okrzyki: „Niech żyje!” — To lud tak witał swego Pasterza, patafja swego Biskupa i Księcia Kościoła, wprowadzając Go w progi swej świątyni, gdzie Jego Ekscelencja Ks. Biskup dr. Okoniewski udzielił sakramentu bierzmowania.

Działo się to w sobotę w godzinach popołudniowych w Nowemmieście n. Drwęca. A był to tylko wstęp do uroczystości niedzielnych, na które przygotowywano się od kilku tygodni. To też kto w tym dniu widział nasze miasto, tonące w barw powodzi, uśmiechające się przez szmaragd zieleni swych przystrojonych kamienic, oddychające wonią świeżych kwiatów, wspaniałe od brzegu do brzegu w swych przepięknych bramach triumfalnych, kipiące życiem, tętniące pieśnią, powiedział sobie: toć to zupełnie jak w bajce lub w powieści fantastycznej. Tak! z całym przepychem wystąpił nasz gród, na prastawiańskiej ziemi wzniesiony na powitanie swego Biskupa, Polaka „z krwi i kości”. Nawet zbór protestancki dla ogólnej harmonji i na znak zgodnego współżycia z Katolikami-Polakami, ozdobił swą wieżę w amarantowy sztandar z polskim orłem.

A w świątyni katolickiej, niemniej strojonej niż całe miasto, niemniej tętniącej życiem ducha, Jego Eksc. Ks. Biskup odprawił cichą Mszę św. Poczem, wprowadzony w procesji do kościoła, był obecny na uroczystej sumie, w czasie której miejscowy ks. wikary wygłosił b. podniosłe kazanie. Po uroczystem nabożeństwie i po odśpiewaniu suplikacyj przez Ks. Biskupa, udzielił tenże znów sakramenta bierzmowania, pasując nowy zastęp na rycerzy Chrystusa.

Po południu słońce uśmiechało się jakoś przyjaźniej niż zwykle na szafirowem tle nieba, oprómienniejąc złocistą aureolą gród nasz strojaj.

Na rynku, wśród tysiącznych tłumów obywatelstwa miasta i okolicy, witała deklamacją Jego Eksc., otoczonego wieńcem kwiatów i dziewczynek, mała córeczka państwa Arndtów, wręczając Ks. Biskupowi bukiet róż. Poczem ks. Biskup zasiadł na specjalnie w tym celu przygotowanym tronie, przed którym witał Go w imieniu miasta, wszystkich stanów, za wodów i towarzyszt, w gorących słowach burmistrz p. Kurzątkowski. A słowa jego były wyjęte z pod serc wszystkich obywateli, przez usta jego mówiło całe miasto i całe miasto w uroczystem milczeniu domagało się arcypasterskiego błogosławieństwa z rąk Ks. Biskupa.

Zdawało się w tej chwili, że nad tronem biskupim wzniosł się duch polski i duch katolicki miasta, łącząc swe dłońe w nierozzerwalnym ucisku. Wyczuł to Ks. Biskup, dając w swem przemówieniu wyraz wielkiej radości, ozywającej Jego ojcowskie serce na widok tej ruchliwości naszego miasta, na widok jego wzmożonego życia katolickiego i polskiego. Wasze miasto, tak mniej więcej mówił Najprzew. Arcypasterz, stęgnęło i słygnęło z wierności Kościołowi Kat. i Polsce. Cześć temu miastu, w którym taki duch panuje, cześć

jego mieszkańcom z ich gospodarzem p. Burmistrzem na czele, którzy żywią takie szczere uczucia dla Polski, katolicyzmu i swego Pasterza. Błogosławie, mówił dalej ks. Biskup, błogosławie z duszy i z serca waszemu grodowi, błogosławie wszystkim mieszkańcom tego, wszystkim stanom i zawodom, żeby szczęście i dobrobyt im sprzyjało, błogosławie towarzystwom, istniejącym w tem mieście. żeby się rozwijały na chwałę Bogu i na pożytek Ojczyźnie... Błogosławiając szedł Ks. Biskup w uroczystej procesji do świątyni i przestąpił jej progi przy odgłosie pieśni i dźwiękach organów — tu powitał swego zwierzchnika ks. Prob. Pape, podkreślając również katolickość i polskość swej parafji. Taką, jaką objąłem tę parafję, przybywając tu jako nowy jej proboszcz, taką do dziś dnia ona jest t. j. polska i katolicka, mówił czcigodny Proboszcz. W odpowiedzi Jego Eksc. Ks. Biskup przemówił w tych mniej więcej słowach. Z głębokim wzruszeniem wstępowałem w progi tej świątyni, a to wzruszenie moje wzmogło się jeszcze na dźwięk pieśni i na widok tych tłumów wiernych, których nawet mury tej świątyni objąć nie mogą. Wzruszenie moje wzmogło się na widok tej wspaniałej świątyni, z której murów sześć wieków na was spogląda, która przez 6 wieków tętniła życiem katolickim. Ale i ta wspaniała świątynia i te mury dziś tak wymowne, byłyby martwe, gdyby tu w tych murach nie było tego źródła życia — Jezusa w wielkim ołtarzu, Jezusa, który jest duszą i sercem tej świątyni. Dlatego zawsze dla Jezusa i w Jezusie ta parafja żyła i żyć powinna. A dalej ta cudowna statua Matki Njśw. w wielkim ołtarzu, to dówód Jej nad parafją opieki. Więc hasłem waszem niech będzie zawsze: „Przez Marię do Chrystusa!”.

Na zakończenie Najprzewieleb. Ks. Biskup, w otoczeniu duchowieństwa, odprawił procesję w kościele i modły za zmarłych parafjan.

Wieczorem tegoż dnia, rzekłbyś, że miasto całe płonie, taki był blask od żarówek elektr. w oknach domów i bramach triumfalnych. Ale był to tylko słaby odblask tych płonących wielką miłością serc parafjan, z których wydobywały się ciągle okrzyki: „Niech żyje!” i gromka a potężna pieśń: „Sto lat niechaj żyje nam”, gdy Najprzewieleb. Arcypasterz objeżdżał, jakby w pochodzie triumfalnym, rzęsiście oświetlone ulice miasta. Była to wspaniała iluminacja i manifestacja uczuć religijnych i narodowych. Temi uczuciami ozywiona była też wieczorna akademja, urządzona na cześć Dostojnego Gościa w przepięknie przystrojonej sali Hotelu Polskiego. Przebiegały się te uczucia w śpiewie Tow. Harmonji, w pięknych deklamacjach dziewczynek Szkoły Wydział, w przemówieniu inspektora szkol. p. Piotrowskiego w uroczystem nastroju sali, przepelnionej po brzegi przedstawicielami wszystkich warstw i stanów miasta. Radość, dumna i rozrzwienie opanowały ojcowskie serce Arcypasterza, który poznając osobicie poszczególne przedstawicieli, rozmawiał z nimi tak szczerze, jak mówi ojciec z dziećmi i żadnemu z nich nie pozwolił odejść, nie powiedziawszy mu kilku słów b. serdecznych. Wreszcie raz jeszcze dziękował ks. Biskup wszystkim za okazanie mu takiej serdeczności, dziękował za te wspaniałe i b. pomysłowe bramy triumfalne, za dekorację miasta, za urządzenie akademji na Jego cześć, za ten piękny śpiew podczas akademji, za deklamacje, wydobywające głębie z głębi serca deklamatorów słowa dla wyrażenia swych uczuć. Dziękował za te piękne i miłe, pełne serdeczności chwile, spędzone w murach naszego miasta. Wkońcu zapewnił, że często myślał wracać będzie do tych chwil i zaliczać je będzie do najpiękniejszych wspomnień w życiu swoim.

Długo jeszcze po odejździe Jego Eksc. do Chojnic ulice miasta tętniły życiem — a we wtorek nasz gród znów gościł w swych murach Najprzewieleb. Arcypasterza, który składał wizyty i zwiedził m. in. Starostwo, Magistrat i Ochrońkę.

Przy wspólnym pożegnaniu obiedzie, w którym prócz duchowieństwa udział wzięli p. Starosta Powiatu, p. Burmistrz, Zarząd kościelny oraz kilku obywateli, przemówił w podniosłych słowach p. Starosta. „Jesteśmy, mówił, jako mieszkańcy kresowi w naszym powiecie, klinem wsunięci w obce dziedzinę, jak głazy, rzucone na szaniec, by tutaj na tak wiekopomnej placówce stać na straży najświętszych ideałów naszych tj. wiary przodków i Ojczyzny. Ślubujemy, tak dokończyl, wiernie spełniać to szczytne zadanie strażników tychże ideałów”.

O godz. 6-tej po połudn. rozpieściły się dzwony, zatrzępotały chorągwie. Tłum ludzi zapełnił znów ulicę Kościelną a gromkie okrzyki „Niech żyje!” rozległy się po mieście. To parafjanie nowomiejscy zęgnali swego Arcypasterza. Młodzież zasypała samochód Jego Eksc. gradem kwiatów, a na fali uczuć wdzięczność bezgraniczna i miłość serdeczna płynęły za Tym, który przyszedł w imię Pańskie błogosławie lud swój wierny, wzmocnić go i duszę jego napętnić duchem Chrystusowym.

Szczytne odznaczenie miejscowego Ks. Proboszcza.

J. E. Najprzew. Ks. Biskup dr. Okoniewski, z okazji swego pobytu w naszej parafji, w uznaniu 20 letniej, nieznużonej tak owocnej pracy duszpasterskiej Proboszcza w Nowemmieście, podjętej w głębokim zrozumieniu dusz powierzonych sobie parafji oraz w gorącym umiłowaniu przepięknej świątyni wraz z jej zabytkami, zamianował ks. Proboszcza Klemensa Papego radcą duchowym wraz ze wszelkimi przywilejami przywiązanymi do tego szczytne odznaczenia.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 17 sierpnia 1928 r.

Kalendarzyk. 17 sierpnia, Piątek, Jacka Wyzn., Mirona. 18 sierpnia, Sobota, Firmina b. w. 19 sierpnia, Niedziela, 12 po Sw. Marjana. Wschód słońca g. 4 — 25 m. Zachód słońca g. 18 — 55 m. Wschód księżycy g. 8 — 44 m. Zachód księżycy g. 21 — 56 m.

Z miasta i powiatu.

Dwa razy pożar w jednym mieszkaniu.

v Nowemiasto. Dnia 12 bm. o godz. 21.40 powstał pożar w domu p. Sobolewskiego ul. Kościuszkowska u lokatorki p. Cecylii Marcinkowskiej. Tej samej nocy o godz. 3 powstał ponownie pożar u p. Marcinkowskiej w drugim pokoju. Stało się to obydwa razy w nieobecności właścicielki mieszkania. Pożar powstał przez nieostrożność, spaliły się rzeczy domowe.

Ohydny napad.

v Dębliń. Jan Leliwa z Zwiniarza został dnia 29. 7. rb. w drodze do Dębienia zacepiony przez Borkowskiego C., robotnika z Zwiniarza, który Leliwę kilkakrotnie uderzył kijem i dotkliwie go poranił, tak iż L. przez 5 dni był niezdolny do pracy.

W drodze do kościoła złamał rękę.

v Grabowo. Dnia 10 bm. syn rolnika Czaplńskiego Bernarda z Grabowa, który liczy lat 15, chcąc na czas przybyć do kościoła, ruszył biegiem, przy czym padł na środku bruku tak nieszczęśliwie, że złamał sobie prawą rękę.

Z Pomorza.

Obiad wydany przez korpus oficerski IV dywizji piechoty.

q Lidzbark. W ub. czwartek zaprosił korpus oficerski grono obywateli z miasta i okolicy na obiad do Ogrodu Towarzystw. W przepięknie udekorowanej sali ogrodu koncertowała orkiestra 67 p. p. z Brodnicy. W obiedzie brało udział około 300 osób. Szereg toastów rozpoczął pułkownik IV dywizji p. Maksymowicz, wnosząc okrzyk na cześć miasta w ręce burmistrza p. Rochona i wręczając mu dyplom za zasługi, położone na niwie P. W. i W. F. Treść dyplomu jest następująca: Pan Rochon Maksymilian burmistrz miasta Lidzbarka zasłużył się w dziedzinie prac Przystosowania Wojskowego i Wychowania Fizycznego i uzyskał uznanie władz politycznych i wojskowych.

Dowodzą D. O. K. VIII. Leon Berbecki Gen. dyw. Kazimierz Młodzianowski, Wojewoda Pomorski. Pan burmistrz Rochon zaszczycony tem uznaniem, podziękował i wniósł okrzyk na cześć armji i jej twórcy marszałka Piłsudskiego, powtórzony przez wszystkich obecnych. Na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta toastował ks. prefekt Górecki. Wszystkie inne przemówienia w wysokim stopniu zadokumentowały naszą łączność z władzami wojskowymi i nasze wysokie uznanie dla armji polskiej. Harmonja panująca wśród wszystkich obecnych, była najlepszym wskaźnikiem szczerych uczuć obywatelstwa naszego w stosunku do naszej dzielnej armji. Spędzono miłym nastroju chwilę, które pozostaną niezatarte w sercach wszystkich udział biorących obywateli.

Z Klubu Sportowego.

q Lidzbark. W ub. niedzielę odbyć się miały na placu tennisa, w leśniczówce zawody pomiędzy klubem tenisowym z Nowogomiasta i klubem sportowym z

Ostatnie wiadomości z dnia 16. 8.

Nowy Wojewoda Pomorski.

Wojewodą Pomorskim mianowany został dotychczasowy starosta w Pinczewie p. Lamut.

Toruń. W dniu 15 bm. odbyła się w oficerskiej szkole artylerji podchorążych promocja 107 podchorążych, którzy ukończyli dwuletni kurs. W uroczystości tej brali udział wicewojewoda p. Seydlitz, delegat biskupa polowego Galla, reprezentanci DOK. Trzem pierwszym uczniom darowano lornetki polowe, dar marszałka Piłsudskiego. Po promocji odbył się wspólny obiad, podczas którego wniesiono szereg toastów, między in. na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej oraz p. marsz. Piłsudskiego.

Lidzbarku. W ostatniej chwili zawody te odmówiono z powodu przyjazdu do Nowogomiasta Najprzew. ks. Biskupa Dr. Okoniewskiego. Najniepodważanej był klub tenisowy z Działdowa, aby rozegrać spotkanie towarzyskie z miejscowymi tenisistami. Spotkanie to pokazało, jak na prowincję, bardzo wysoką klasę tenisistów. Naogół wypadły zawody te dla naszego klubu dosyć pomyślnie. Szkoda tylko, że u nas posiadamy tylko jeden kort, który stale jest zajęty przez trenujących.

Z Koła Podoficerów Rezerwy.

q Lidzbark. Miejscowe Koło Podoficerów Rezerwy wykazuje w ostatnim czasie wyjątkową działalność w ub. niedzielę urządziło wspomniane koło ostre strzelanie z wojskowej broni małowadliwej na odległość 50 metrów. Udział członków w tej imprezie był niezwykle liczny. Jako nagrodę dla najlepszego strzelca wyznaczono jeden order. Strzelano do tarczy 12-to pierścieniowej. Najlepszym strzelcem okazał się kol. Łożyński, uzyskując najwyższą ilość możliwych pierścieni 36 na 3 strzały. Aby umożliwić sobie zakup sztandaru, urządził miejscowe Koło Podoficerów rezerwy w sobotę dnia 18 b. m. na sali ogrodu towarzyszt zabawę, która świadczyć będzie o panującej w naszym kole jedności i łączności wojskowej. Przypuszczając należy, że obywatelstwo nasze licznie przybędzie na powyższą zabawę.

Z Targu.

q Lidzbark. Targ czwartkowy był bardzo licznie obsesany. Ceny naogół nie bardzo się różniły od cen ostatnich targów. Za ft. masła płacono 2,50—2,70 zł, za mdł. jaj 2—2,40 zł. Za kureczka płacono 1,20—1,50 zł. za lepsze 2 zł. Za kaczki tużzone 4,50—5 zł. Za świeże kartofle żądano 9 zł. za cent. Wiśnie było można nabyć za 25 gr. za ft. Ceny za świnie były bez zmiany.

Baczność Rodacy!

Zrzeszenie rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej.

Lubawa. Szanownym Rodakom, Uchodźcom z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej, przypomina się, iż w niedzielę, dnia 19 sierpnia rb. o godz. 3 po południu odbędzie się w Hotelu p. Kowalskiego ul. Kupnera zebranie, celem założenia zrzeszenia wspomnianych rodaków, które będzie obejmowało cały powiat lubawski.

Paryż. Z Nantes donoszą, że dziś przylatuje tu parowiec, wiozący samolot „Marszałek Piłsudski”, którym lecieli poprzez Ocean majorowie Idzikowski i Kubala. Samolot ten przewieziony zostanie do Bordeaux, a stamtąd koleją do warsztatów lotniczych celem dokonania naprawy.

Genewa. Do Rady Ligi Narodów przesłana została przez Waldemara mapy, na której naznaczone jest rozłożenie wojsk polskich na terenie wileńskim. Równocześnie nadeszła tu wiadomość o niezgodzeniu się Waldemara na Genewę jako miejsce obrad polsko-litewskich. W imię Rady Ligi komentują te dwa fakty jako dowód nieustępliwości i brak dobrej woli ze strony Waldemara, który nie chce się podporządkować woli Ligi Narodów.

Baczność Rodacy!

Zrzeszenie rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej na powiaty Brodnica, Lubawa i Wąbrzeźno.

Zwołuje zebranie na niedzielę, dnia 26 sierpnia 28 r. o godz. 12-tej w południe w restauracji p. Grzywaćna Duży Rynek 4, obok Kościoła Katolickiego w Brodnicy.

Uprasza się wszystkich członków powiatu brodnickiego, lubawskiego i wąbrzeskiego, ażeby stawili się punktualnie o godzinie wyznaczonej przynajmniej jedna osoba z każdego domu, ponieważ na zebraniu omawiane będą bardzo ważne sprawy i zarazem wypełnianie deklaracji.

Z powodu tego przybycie wszystkich członków jest konieczne.

(—) P. Prass, przewodniczący

Ruch towarzysztw.

Nowemiasto. Harmonja. Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę dnia 18 bm. o godz. 8,30 w hotelu p. Bouy.

Gielda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 16 8.
Płacone w złotych za 100 kg.

Ryż nowe (suche)	36.00—37.50
Fasowia	49.00—51.00
Jęczmień browarowy	36.50—38.50
Owies nowy	36.00—37.00
Mąka żytnia 65 proc.	56.00—
Mąka żytnia 70 proc.	54.00—
Mąka pszenna 65 proc.	70.00—74.00

Warszawa, 17. 8. Dolar 8,90 nieurzęd.
Za 100 zł w Gdańsku 57,57—57,64.
na Warszawę 57,47—57,77.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemiście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 20 bm. o godz. 1-szej po poł. sprzedawać będą w Lubawie na podwórzu spedytora p. Umińskiego za gotówkę najwięcej dającymu:

urządzenie składowe jak: tombanki, repozytorja, 1 tombank restauracyjny, 1 tombank pod szkłem, kasę rejestracyjną, 1 skrzynię mydła, 1 biurko i garnitur koszykowy.
Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 20. bm. o godz. 4-tej po poł. sprzedawać będą w Złotowie u p. Antoniego Lewalskiego za gotówkę najwięcej dającymu:

1 lustro, kanapy, fotele, firany, 1 dywan, około 13 fur koniczyny siewnej, 1 stadnika, 5 owiec, 3 jagniąki, 1 centryfuga, 1 żrebacka, 100 ctr. kartofli, narzędzia kowalskie i rozmaite maszyny rolnicze.
Szukalski kom. sąd. w w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 22. VIII. rb. o godz. 10 przed połud. sprzedawać będą w Dębnie (obszar leśny Łąkorz) u pana Marcina Michalskiego za gotówkę najwięcej dającymu:

1 bryczkę, 2 świnie, 1 jałowicę, 1 kanapę, 1 zegar i 1 lustro na pokrycie zaległości podatkowych.
Łąkorz, dnia 13. sierpnia 1928 r.

S. Milewski, wójt.

Dobrowolna licytacja.

We wtorek, dnia 21. 8. rb. o godz. 11,30 przed poł. będą sprzedawać w Nowemiście na Rynku następujące przedmioty:

1 bufet dębowy, 1 stół do rozciągania, 6 krzesel, łóżko dzieciece, 5 ram do okien, 1 wózek dziecięcy i 1 maszynę do krajania chleba
za gotówkę najwięcej dającymu.

Nowemiasto, dnia 17. 8. 28 r.

Sommerfeld, kom. sądowy.

JARMARK

kramny na bydło i konie
odbędzie się w środę, dnia 22
bm. w Kurzętniku.

Kurlenda, sołtyś.

Walne Zgromadzenie

Stow. Rolniczo-Handlowego w Nowemiście nad Drwiągą w likwidacji

odbędzie się zamiast dnia 17. VIII, we wtorek, dnia 21. sierpnia rb. Porządek obrad, godzina oraz lokal pozostaje bez zmiany.

Likwidatorowie;
K. Lambert. A. Serożyński.

Baczność! Baczność! Rolnicy!

Oleje

Po cenach hurtownych

Po cenach hurtownych

Amerykańskie i krajowe.

dostawa beczkowa także i w każdych innych ilościach w najlepszych gatunkach.

Olej Maszynowy — Centryfugowy — Podługowy i do palenia

Olej Motorowy — Cylindrowy — Samochodowy

Olej Traktorowy

Smar na osie Tłuszcz tawotta

Tran do skóry Wosk do pasów

Karbolineum — Benzynę

poleca

A. ZALEWSKI, Drogerja,

handel Farb — Tapet — Lakierów.

NOWEMIĄSTO, Rynek, telefon 63.

Niniejszem podaję mojej Szanownej Klienteli do wiadomości, iż p. Konrad Kerzenlewski z Wąbrzeźna dla mojej Fabryki

więcej niepodróżuje,

a za popełnione fałszerstwa będzie przed prokuratorją odpowiedzialny.

Wąbrzeska Fabryka maszyn i lejarnia żelaza

wiaśc.: J. Kotecki, telefon 49.

LICYTACJA na drzewo.

W dniu 23. sierpnia 1928 w Rożentau w restauracji p. Skatowskiego sprzedać będzie przez licytację:

ca 550 dragów sosnowych

resztunkowych z kl. I. II. III. VI.

ca 64 mp. słupów sosnowych

po 2 metry długie.

ca 300 m. gałęzi opałowych

Blisze szczegóły będą ogłoszone w dniu licytacji na miejscu. Początek o godz. 9 rano.

Maj. Gierłoż Polska.

SAMOCHÓD

6 osobowy

z elektrycznym urządzeniem

w bardzo dobrym stanie od zaraz

korzystnie na sprzedaż.

Jan Dąbkowski,

Lubawa, Rynek 16.

Wysprzedaż inwentarza!

Z powodu przesiedlenia sprzedam dnia 24-go bm.

cały inwentarz,

konie, bydło, świnie, maszyny, wozy itd.

Znajomym udzielię kredytu.

Gilgenast, Leśnictwo Dębowlie, przy Lidzbarku.

Ostrzeżenie!

Ostrzegam każdego przed

rozstawianiem

niewłaściwych

wieści,

gdyż w przeciwnym razie

pociągnę do odpowiedzialności sądowej.

Bracia Tysler,

Lubawa.

UCZNIA

porządnych rodziców do mega

składu kolonjalnego od zaraz

poszukuję

A. ZALEWSKI,

Drogerja Medycyna i skład kolonjalny.

Nowemiasto, Rynek tel. 63.

UCZNIA

z dobrem świadectwem szkolnym

na własnym utrzymaniu

poszukuje od zaraz.

Firma

Szudziński i Jentkiewicz,

skład białawów Nowemiasto, ul. Mostowa 1.

Student Uniwers. Warsz. poszukuje

POKOJU

przy Intelig. rodz. na 2 tygodnie z utrzymaniem i pościelą. Zgłoszenia piśmiecznie pod „Cisza“ do eksp. „Drwęcy“.

Wydział Powiatowy
wydaje w drodze złożenia ofert
prace ziemne i murarskie
przy budowie budynków gospodarczych przy Leźnicy
Powiatowej w Nowemście n. Drwęcą.
Blankiety ofertowe wydaje Powiatowy Zarząd Drogowy
(gmach Starostwa) pokój nr. 18.
Oferty złożone należy najpóźniej do dnia 23-go sierpnia
bm. do godziny 16-tej.
Wybór oferty zastrzega sobie Wydział Powiatowy.
Nowemście n. Drwęcą, dnia 17. sierpnia 1928 r.
Starosta Powiatowy.

Szanownej Publiczności Nowemścia i okolicy podajemy
do łaskawej wiadomości, że zmuszeni jesteśmy podwyższyć opłatę
za obsługę. Ceny nasze od roku 1924, pomimo wzrastającej
drożyzny, nie były podwyższone.

Ceny za obsługę są następujące:

Golenie	30 gr
„ z kolońską	40 „
„ z uczesaniem	50-70 „
Strzyżenie włosów	0,80-1.- zł
„ dla pań	0,60-1.- „
„ dla dzieci	40-75 gr
Ondulacja	1. do 1,50 zł
Golenie głowy	1.- „
Mycie głowy	0,75-1,50 „
Abonenci 2 x tygodniowo	2,50 „
„ 3 x „	4.- „
„ codziennie	10.- „
W sobotę od 6-tej wiecz.:	
strzyżenie włosów	1. do 1,50 „
taksamo dla abonentów.	

W razie niedotrzymania wyznaczonych cen
stać się do Cechu Fryzjerskiego w Brodnicy:
I raz 20.- zł kary
II „ 30.- „ „
III „ 50.- „ „

**Arciszewski, Kokoszyński,
Łazarewicz, Pawski.**

1-letni i 2-letni
NARYBEK LINA
czyli 1-letni narybek karpia-lustrzaka
oddaje dom. Montowo,
poczta i stacja kolejowa Montowo, telefon nr. 4.
Uw. ilość narybku ograniczona; zlecenie wcześniejsze
z zadatkiem zabezpiecza dostawę. Odbiór na jesieni
w terminie, jaki się jeszcze zapoda, w naczyniach me-
liwie własnych. Przewodnik do przewiezienia narybku
niezbędny.

Tomasówkę
Kajnit, Sól potasową,
Superfosfat, Azotniak
mam na składzie i polecam po cenach
najniższych i na dogodnych warunkach
kredytowych.
W. Nowaczyk, Nowemście tel. 100

Podję do łaskawej wiadomości, że osiedliłem
się jako
SZEW C
w Lubawie, przy ulicy Kopernika 39
i wykonuję wszelkie prace, wchodzące w zakres szew-
stwa, po bardzo przystępnych cenach. Proszę o łas-
kawę poparcie mego przedsiębiorstwa.
Ignacy Figielski.

POLECAM:
Smotę, Lepnik, Papię dachową, Wapno, Cement, Żelazo, Łańcuchy, Sruby i t. d.
Również wszelkie sprzęty domowe.
Wirówki „Westfalia“,
znane ze swej dobroci, na dogodnych warunkach
zapłaty, także na składzie.
Proszę o zwiedzenie mego składu.
T. TYSLER, LUBAWA.

USPULUN
i
siarczan miedzi
(kamień niebieski)
do bejcowania pszenicy.
J. Cieszyński,
Drogerja i skład farb,
Nowemście, telefon 62.

Smotę I. gat.
Papę
Lepnik
Cement
Wapno
Kafle do pieców
białe, zielone, brązowe,
oraz
Brony
Pługi
i wszelkie towary żelazne
poleca
po najniższych cenach
W. Czajkowski,
skład żelaza
Lubawa-Pom., Tel. 44.

Olej do palenia
pod gwarancją, dobrze
się palący.
Tran na skórę
OLEJ maszynowy
podługowy
samochodowy
Pokost ożyzo-
wiany
Kredę
Farby
Lakiery
Tapety
w najnowszych deseniach i w
wielkim wyborze poleca tanio
J. Cieszyński,
Drogerja i skład farb,
Nowemście, tel. 62.

WĘGIEL
górnosląski
z dobrych kopalń
od zł. 22,90
za tonnę (20 centnarów)
poleca
Centrala Rolnicza
Wejherowo
Telefony 65 i 19
Zastępstwo koncernów.
Bacność Gospodarze!!!
Tanio na sprzedaż w dobrym
stanie
I młóckarka
24 calowa.
I siewnik
do sztucznych nawozów.
Wiatrak, W. Bałowski
pow. lubawski.

Mam większą ilość
TORFU
do sprzedania bardzo suchy
i trwały.
A. Filip, Biedoszek
poczta Skarlin.

Niniejszem podaję Szan. Publiczności miasta i okolicy do łaskawej
wiadomości, iż otwieram z dniem 16-go sierpnia rb. w
Nowemście, narożnik w rynku
skład tow. kolonialnych
dawniej: Pom. Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe.
Mojem staraniem będzie li tylko zadowolić skorą i rzetelną obsługą
Szan. Klientelę.
Wolny zajazd. Wolny zajazd.
Upraszam o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, pozostaję
z szacunkiem
JAN GOLUBSKI, Nowemście.

ZŁOTE MEDALE
PARYŻ 1927 RZYM 1928 GRAND PRIX
ZŁOTY
NAJLEPSZY
PROSZEK
DO PRANIA
Każda paczka zawiera podarunek.

UWAGA! UWAGA!
Nie jest rzeczą łatwą, wśród mnóstwa wirówek najrozmaitszych typów, dokonać właściwego wyboru. Każdy fabrykant twierdzi, że jego maszyna jest najlepsza. Wskutek ogromnej popularności wirówek
„DIABOLO“
na całym świecie, a to dzięki swej niezrównanej konstrukcji i nadzwyczajnej dobroci pod każdym względem,
należy przy zakupie wybierać tylko „DIABOLO“
wirówkę o najdokładniejszym odłuszczeniu i z gwarancją 15-letnią. Do nabycia w każdej miejscowości u upoważnionych zastępstw firmy.
DIABOLO-SEPARATOR, Sp. z o.o. dawniej szwedzkie wirówki Pampap
Lwów, Poznań, Warszawa.
Inspektor na pow. Brodnica — Wincenty Cieśnik
Brodnica, Przykop 37.
na pow. Działdowo, Lubawa — Maksymilian Zawadzki
Nowemście n. Drwęcą ul. Lipowa.

A. Hejka Fabr. powozów, uprząży i wyr. siodlańskich
ul. Warszawska 7. **Lubawa,** Telefon 79.
ma stale na składzie w wielkim wyborze:
szory wyjazdowe z białem i złotem okuciem, szle robotcze ze skóry czarnej i prawdziwej wykręcanej.
Powozy wyjazdowe:
jednokonne, kłapówki, wolanty dwu- i trzy-siedzeniowe, parkowce i lepsze powozy bez rozwory z drzewczkami.
Wykonuję również wszelkie powozy na specjalne życzenie i przeprowadzam grunt. reperację starych powozów.
Długoterminowy kredyt.

Unieważniam
WEKSEL 1 STODOŁĘ
przezemnie wystawiony, płatny 1. IX. 1928 r. 14 m. dł., 8 m. szer., 4,50 m. wysoka pod pap.
Józef Złotowski, Wysoka pow. Działdowo.
Wacław Mroziński, Lidzbark.

W niedzielę, dnia 19. bm. o godz. 5-tej po południu odbędzie się na sali p. CZARNECKIEGO w Kurzętniku
ZABAWA
taneczna,
na którą uprzejmie zaprasza
Młodzież.

ZABAWA
Ochotniczej Straży Pożarnej w Mrocznie odbędzie się w niedzielę, 19. sierpnia na sali p. Tracińskiego, o godz. 4-tej po południu, z programem uroczystym, na którą najuprzejmiej zaprasza
Zarząd.

Znaleziono
prosiaka
na drodze Lidzbark-Lubawa, właściciel może odebrać za zwrotem kosztów.
MAKS. LESKI, LUBAWA.

Ogród owocowy
od zaraz do wydzierżawienia.
W. Jentkiewiczowa, Nowemście, Aleje 3.

Sad owocowy
przedzierzawiał
Maj. Jakóbkowo, p. Zajaczkowo.
Sprzedam od zaraz moje
60 morgowe gospodarstwo
z maitwym i żywym nadkompletnym inwentarzem, w dobrej kulturze, 10 minut od miasta Lubawy, przy szosie położone.
Edward Stalla.
Wiadomości można zasięgnąć u

A. Jeroszewskiego, Skład obuwia Lubawa, ul. Warszawska 3.
Z powodu choroby sprzedam od zaraz lub wydzierżawię
oberżę
z salą taneczną i maitwym inwentarzem. Cena według umowy
WŁADYSŁAW LELINA, Jamiełnik, pow. lubawski.

Dziewczyna
do dziecka potrzebna od 1-go września.
Rogucka, Nowemście, ul. Sobieskiego.

UCZNIA
porządnych rodziców
i uczennicę
przyjmie od zaraz
Klemens Przeradzki
Skład bławatów i tow. krótkich Lubawa, Rynek.